

Część kosmetyków może być groźna dla kobiet w ciąży

18 września 2024

Fenole i parabeny, obecne powszechnie w mydłach, emulsjach, produktach do makijażu, filtrach ochronnych czy produktach higieny osobistej, podnoszą ryzyko nadciśnienia u kobiet w ciąży – alarmują naukowcy z Northeastern University w Bostonie w stanie Massachusetts. To o tyle istotne, że kobiety średnio korzystają codziennie z 12 produktów higieny osobistej. Naukowcy podkreślają, że powinny rozważyć rezygnację z niektórych rodzajów kosmetyków, ale nie rozwiązuje to problemu.



Och, jaki ładny zapach... propanu, butanu, benzylu, formaldehydu...

Naukowcy z Northeastern University w Bostonie przeprowadzili badania na ponad tysiącu kobiet w ciąży mieszkających w północnej części Portoryko. Wnioski z badania opublikowali w czasopiśmie „Environmental Health Perspectives”.

„Chcieliśmy się dowiedzieć, czy ekspozycja środowiskowa na substancje chemiczne wpływa na zdrowie matki w trakcie ciąży. Było to badanie epidemiologiczne, w którym ocenialiśmy powiązania pomiędzy chemikaliami obecnymi w codziennie stosowanych mydłach, emulsjach, produktach do makijażu czy

filtrach ochronnych i innych produktach osobistych i kosmetykach a ryzykiem nadciśnienia w trakcie ciąży wśród kobiet” – mówi agencji informacyjnej Newseria dr Julia Varshavsky z Northeastern University w Bostonie.

Badania moczu wykazały poziom 12 fenoli i parabenów u każdej przyszłej mamy, której ciśnienie krwi badano na początku i na późniejszym etapie ciąży. Według naukowców te substancje znajdujące się w kosmetykach mogą powodować wysokie ciśnienie u kobiet spodziewających się dziecka. Chodzi m.in. o wpływ na stres oksydacyjny i zakłócenie pracy hormonów. Ryzyko wystąpienia nadciśnienia jest wyższe o 57 proc. Najbardziej niebezpieczny jest okres między 24. a 28. tygodniem ciąży.

„Nadciśnienie w trakcie ciąży podnosi ryzyko chorób serca i cukrzycy po ciąży zarówno u matki, jak i u dziecka oraz ryzyko niebezpiecznych powikłań ciąży, takich jak stan przedrzucawkowy u matki, stanowiący czynnik ryzyka przedwczesnego porodu. Ten z kolei może prowadzić do opóźnionego rozwoju motorycznego i behawioralnego, a także innych potencjalnych problemów związanych z rozwojem dziecka” – zauważa dr Julia Varshavsky.

Jak podkreśla, wyniki badań są o tyle istotne, że kobiety używają średnio co najmniej 12 kosmetyków do pielęgnacji ciała dziennie. Badane substancje znajdują się w wielu produktach stosowanych na co dzień. To konserwanty hamujące rozwój drobnoustrojów pochodzących między innymi ze skóry czy z powietrza. Kobiety mogą wprawdzie zrezygnować z ich stosowania, np. wybierać produkty bezzapachowe czy zawierające mineralne filtry przeciwsłoneczne, jednak to nie jest rozwiązaniem problemu.

„Nie da się tego problemu rozwiązać poprzez lepsze wybory na półkach sklepowych. Należy przeprowadzić pewne zmiany u źródła i jedną z nich jest mobilizowanie do innowacji w branży, aby powstawały produkty faktycznie bezpieczniejsze w użytkowaniu, a nadal skuteczne w działaniu. Musimy też naciskać na zmiany w

polityce i lepsze oznakowanie składników, aby te produkty były faktycznie badane, zanim trafią na rynek. W Stanach Zjednoczonych na pewno nie robimy tego tak jak w Europie, a jesteśmy ogromnym rynkiem dla tego typu produktów. Dorównanie Unii Europejskiej w zakresie polityki związanej z substancjami chemicznymi byłoby dobrym pierwszym krokiem” – mówi badaczka z Northeastern University w Bostonie.

Źródło: Newseria.pl